

WIADOMOŚCI

Gminy Krzymów

W numerze:

DZIEŃ ZADUSZNY CZY DZIADY?

— Wiele dzisiejszych cmentarzy przypomina parki wypoczynku. Może to wynika z naszego myślenia, że zrobimy coś dobrego dla osoby, która odeszła, ponieważ za jej życia tego nie zdążyliśmy zrobić? Ale to jest myślenie pogańskie — mówi Pawłowi Markowskiemu Andrzej Głaz, etnograf z Muzeum Okręgowego w Koninie-Gosławicach.

str. 3

POŻAR TEORETYCZNY

Dwa zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej z Brzeźna uczestniczyły w gaszeniu pożaru w miejscowym zespole szkół. W wyniku zdarzenia jedna osoba została niegroźnie poszkodowana.

str. 5

OLDBOJE W PEŁNI SIŁ

Krzymów był gospodarzem pierwszych Powiatowych Zawodów Sportowo-Rekreacyjnych strażaków OSP w kategorii oldboj. Do rywalizacji stanęło dziesięć drużyn, w tym trzy z naszej gminy.

str. 6

OZDOBA ŚWIATA SĄ KWIATY I LUDZIE

Jest jedną z barwniejszych postaci naszej gminy. Czasami kontrowersyjny. Henryk Jankowski, niepełnosprawny rzeźbiarz i poeta ze Szczepidła, spotkał się z osobami wrażliwymi na słowo podczas wieczoru autorskiego.

str. 7

ZIEMIACZANE PODCHODY

Dwudziestego dziewiątego września, w Szkole Podstawowej w Szczepidle odbyło się Święto Pieczonego Ziemniaka. To tradycja tak stara, jak długo istnieje szkoła. Na kartach jej kronik zostało utrwalone kilkadziesiąt takich świąt.

str. 8

ŚWIĘTO NAUCZYCIELI I PIERWSZOKLISISTÓW

Czterdzieścioro czworo uczniów klas pierwszych zostało oficjalnie przyjętych do społeczności Zespołu Szkół w Krzymowie. Uroczystość zaprzysiężenia i pasowania na uczniów miała miejsce w Dniu Edukacji Narodowej.

str. 9

RÓŻNE BARWY MUZYCZNYCH EMOCJI

Arek Balcerczak z pewnością nie jest w Brzeźnie osobą anonimową. Już dwukrotnie pisaliśmy o nim jako didżeju, autorze tekstów i producencie muzycznym. Siedemnastego października dał się też poznać jako wokalista, gitarzysta i organizator koncertu.

str. 12

DROŻSZY WYWÓZ ŚMIECI

Szóstego października radni gminy Krzymów spotkali się na XXIII sesji. Jedną z najtrudniejszych decyzji było podjęcie uchwały w sprawie wzrostu opłat za gospodarowanie odpadami. Podwyżka zacznie obowiązywać od nowego roku.

Fot. P. Markowski



Wcześniej, radni zajęli się zmianami budżetowym. Dochody zostały zwiększone o ponad dwadzieścia siedem tysięcy złotych. Po stronie wpływów do budżetu znalazły się między innymi zwrot z rozliczeń za energię, zwiększenie wpłat z zaległych mandatów, wpływy z podatków rolnego i leśnego od osób prawnych i udział w podatku dochodowym od osób prawnych. Radni przeznaczyli ponad jedenaście tysięcy na opracowanie decyzji o warunkach zabudowy, ponad trzydzieści dziewięć tysięcy dla stowarzyszeń na prowadzenie oddziałów przedszkolnych, dwanaście tysięcy zostało przeznaczone na dopłaty do transportu dzieci do szkół, również tych, które uczą się poza gminą Krzymów. Ponadto czternaście i pół tysiąca na opłatę umów za świadczenie usług opiekuńczych. Do uchwały budżetowej została złożona autopoprawka, która podczas głosowania wyraźnie podzieliła radnych. Okazało się bowiem, że straż w Krzymowie ma możliwość zmiany lekkiego samochodu bojowego na nowy. Jego cena opiewa na dwieście tysięcy złotych. Jednostka otrzyma na ten cel sto trzydzieści tysięcy ze środków wojewódzkich, a ze swojej kasy dołoży piętnaście tysięcy. Po stronie urzędu gminy pozostałoby trzydzieści pięć tysięcy złotych.

— To była bardzo trudna decyzja, ponieważ nie mamy aż tyle pieniędzy, aby zaspokoić

wszystkie potrzeby. Na komisji radni przywołali swoje zadania, dla których nie znalazło się miejsce w budżecie, ale ostatecznie siedmioma głosami za, sześcioma sprzeciwu i przy jednym wstrzymującym się, rada postanowiła dołożyć strażakom brakującą kwotę — powiedziała Danuta Mazur, Przewodnicząca Rady Gminy Krzymów.

To jednak nie wszystko, ponieważ do pełnej kwoty zakupu brakuje dwudziestu tysięcy złotych. Strażacy z Krzymowa spoglądają w kierunku konińskiego starostwa. Jednak w tej sprawie decyzję podejmą radni powiatu na październikowej sesji. Jeśli nie zdecydują się wesprzeć tej inwestycji, bardzo możliwe, że i gmina wycofa zadeklarowane trzydzieści pięć tysięcy.

Natomiast, jeżeli wszystko ułoży się pomyślnie i dojdzie do zakupu nowego samochodu, dotychczasowy zostanie przekazany jednostce OSP Głodno, zaś obecnie służący tam wóz będzie sprzedany. Wtedy do budżetu gminy wpłyną pieniądze z tej transakcji. Strażacy szacują, że lekki wóz gaśniczy z Głodna będzie można sprzedać za dwadzieścia tysięcy złotych.

Jeszcze więcej kontrowersji wzbudziła uchwała o podwyżce opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

— W pewnym sensie stanęliśmy przed faktem dokonanym. Od początku obowiązywa-

nia ustawy, sporo dokładamy do gospodarki śmieciowej. Uznaliśmy, że nie może być tak dalej, gdyż cena za wywóz śmieci powinna rekompensować wszystkie ponoszone w związku z tym nakłady finansowe. Tym bardziej, że z Konina docierają informacje o tym, że w nowym roku o jedną trzecią wzrośnie opłata za przywóz śmieci do spalarni. Jeśli miasto przyjmie te stawki, to nasza uchwała i tak nie pokryje wszystkich kosztów. A przyjęliśmy nowe stawki na poziomie dziewięciu złotych i pięćdziesięciu groszy za śmieci segregowane i piętnastu złotych za zmieszane od osoby. Zmiany wejdą w życie w styczniu przyszłego roku — tłumaczy Danuta Mazur.

Przy tej okazji radni zwrócili uwagę na potrzebę większego uszczelnienia ściągania opłat za gospodarkę odpadami. Istnieje bowiem przypuszczenie, że nie wszyscy mieszkańcy naszej gminy zobligowani do płacenia, robią to. Urząd gminy ma podjąć działania zmierzające do identyfikacji takich osób.

Jedną ze składowych problemu mogą być też rodziny, które zbudowały domy na terenie naszej gminy, mieszkają w nich, a jeszcze nie mają nadanych numerów.

Na chwilę przed oddaniem niniejszego numeru do druku dowiedzieliśmy się, że Rada Powiatu Konińskiego jednogłośnie przychyliła się do przekazania środków na zakup samochodu dla OSP Krzymów. | mar.

DO SERCA PRZYTUL PSA

Czwartego października obchodziliśmy Światowy Dzień Zwierząt. — *Bardzo dobrze, że istnieje to święto, ponieważ szczególnie w takim dniu możemy w głębszy sposób pomyśleć o losie zwierząt* — mówi Tomasz Opszański, współwłaściciel Przytuliska i Hotelu dla Zwierząt w Brzeźnie.

Obchodzony jest on w dzień wspomnienia w Kościele św. Franciszka z Asyżu, który w stosunku do człowieka i przyrody wyrzekł się chęci dominacji oraz wyznawał ideę braterstwa wszystkich stworzeń. Głosił, że wszyscy mieszkańcy Ziemi są braćmi, bez względu na charakter, poglądy, narodowość, stan majątkowy i każdy, kto prosi o pomoc, wróg czy przyjaciel powinien być wysłuchany i przyjęty. W takim dniu warto zastanowić się nad adopcją zwierzęcia ze schroniska, zamiast kupowania go z jakiejś niepewnej hodow-

li. Warto sobie uświadomić, że los zwierząt zależy od nas - ludzi. Musimy być też za nie odpowiedzialni.

— *I tę rosnącą odpowiedzialność widać wśród mieszkańców gminy Krzymów. Znakiem tego są coraz liczniejsze adopcje, a z drugiej strony, coraz mniej psów porzuconych. W październiku wyadoptowaliśmy kolejne dwa psiaki i niewiele brakowało, abyśmy mogli powiedzieć, że nie trafił do przytuliska żaden porzucony zwierzątko. Niestety, w ostatnich dniach tego miesiąca, wspólnie ze strażnikiem*

gminnym, Marcinem Michlickim, w okolicach Borowa musieliśmy odłowić blakającego się, bezdomnego psa — mówi Tomasz Opszański.

W prowadzonym przez Tomasza i Małgorzatę Opszańskich przytulisku, na adopcję cały czas czekają pieski. Każdy, kto zdecyduje się wziąć psa do domu, otrzyma zdrowe i przygotowane pod względem psychicznym do życia w rodzinie zwierzę. Ponadto psy są wysterylizowane i zachipowane. Tomasz Opszański zapewnia, że z zainteresowanymi adopcją osobami spotka się o każdej, odpowiadającej tym

osobom, porze. Nie ma też znaczenia, czy jest to dzień powszedni, niedziela czy święto.

O szczegóły zawsze można zapytać w Przytulisku dla Zwierząt, które razem z hotelem mieszczą się w Brzeźnie przy ulicy Siennej 13B. Zainteresowani adopcją lub usługami hotelowymi proszeni są o wcześniejszy kontakt telefoniczny. Dzwonić należy pod numer 509-516-517 lub 691-198-330.

Informacje można też znaleźć na facebooku. Wystarczy wpisać: Przytulisko w Brzeźnie lub Tomasz Małgorzata. | mar.

SARA



Suczka w typie husky, biała, puchata, jest bardzo rodzinna.

ZAK



Samczyk, można go nazwać pieskiem podwórkowym, ponieważ szybko wyczuwa i oszczekuje zagrożenie.

ODI



Ma wesołe, zabawowe usposobienie, a dzięki dużym uszom również śmieszny wygląd.

LAYDI



Suczka łagodnego usposobienia, rodzinna, domowa, towarzyska.

NERO



Pies w typie Husky. Bardzo łagodny typowo rodzinny, przyjazny.

ZĄBEK



Piesek typu bokser. Jest bardzo spokojny, typowo rodzinny.

ALWIN



Radosny szczeniaczek, lubi zabawę.

ZESPOŁEK



Został odłowiony przy Zespole Szkół w Brzeźnie, stąd też wzięło się jego imię.

GUCIO



Trochę niesforny łobuziak, ale nie jest agresywny. Na krótkich łapkach, z dużymi uszami trochę przypomina nietoperza.

SZCZENIACZKI



Porzucone wraz z matką w Paprotni. Są już na tyle odchowane, że można je zaadoptować. Bardzo lubią się bawić.



JESTEŚ NA BIEŻĄCO ?

facebook.com/gok.brzezno

RAKLAMA

WIADOMOŚCI
Gminy Krzymów

tel. 601 633 843

JESTEŚMY PRZECIWNÍ ZMIANOM W OŚWIACIE

— Obawiamy się, że mimo zapewnień ministerstwa o tym, że nie będzie zwolnień, to jednak nie wszyscy nauczyciele z gimnazjów utrzymają swoje miejsca pracy — mówi Pawłowi Markowskiemu Beata Jabłońska, Prezes Gminna Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krzymowie.

Fot. P. Markowski



Beata Jabłońska – Prezes Gminna ZNP w Krzymowie

Dziesiątego października, w całej Polsce nauczyciele protestowali przeciwko planowanym zmianom w systemie oświaty. Czy pedagodzy z gminy Krzymów przyłączyli się do tego protestu?

— Nie. Nasi nauczyciele nie wyrazili chęci do wzięcia udziału w pikiecie. Uczestniczyły w niej przede wszystkim konińskie szkoły gimnazjalne.

Nie tylko. Z moich informacji wynika, że na protest jechali także przedstawiciele szkół z gmin powiatu konińskiego. Czy postawa krzymowskich nauczycieli oznacza akceptację

dla planowanych zmian w systemie oświaty?

— Oczywiście, że nie. Jesteśmy przeciwni zmianom proponowanym przez minister Zalewską. Będziemy bronić naszych gimnazjów, bo pracują w nich naprawdę bardzo dobrze nauczyciele. Gimnazja są tak dobrze wyprowadzone, że teraz trzeba tylko je wspierać. Może to być na przykład pomoc psychologiczno-pedagogiczna. Ale na pewno jesteśmy jako związki i nauczyciele przeciwni zamykaniu gimnazjów. Zresztą w ubiegłym roku zbieraliśmy podpisy wśród nauczycieli i rodziców, popierając w ten sposób protest przeciwko wygaszaniu gimnazjów. Ponadto w ubiegłym roku, czternastego października, kiedy była organizowana ogólnopolska manifestacja, to wszyscy nauczyciele, nie tylko nauczyciele z gimnazjów ale i szkół podstawowych, ja również, byliśmy w Warszawie i już wtedy manifestowaliśmy sprzeciw wobec planowanym zmianom w oświacie. Przy okazji chcę zauważyć, że w naszej gminie nie ma samodzielnych gimnazjów. Są dwa zespoły szkół i dwie publiczne szkoły podstawowe.

Ale tak zwana reforma nie będzie się ograniczała tylko do zmian struktural-

nych. Będzie jej towarzyszyć zmiana podstawy programowej. W tej chwili jesteśmy świadkami odmowy niektórych ekspertów dla prac nad nową podstawą programową. Wielu naukowców – polonistów podpisało się pod listem, w którym zwracają uwagę, że nie przedstawiono uzasadnienia reformy edukacji, że nie było rzetelnych konsultacji ani społecznych, ani specjalistów; że podstawa programowa pisana jest w sposób fragmentaryczny, a sposób doboru ekspertów utajniono. I apelują o odłożenie zmian.

— Nauczyciele boją się najbardziej, że przyjdzie im pracować w chaosie. My do końca nie będziemy wiedzieć, jak ma wyglądać ta podstawa programowa, choćby z tego względu, że to jest za krótki czas, żeby cokolwiek przygotować, skoro te zmiany miałyby wejść we wrześniu 2017 roku. To jest za krótki czas, żeby nauczyciel przygotował się do tego.

A jeśli na lekcji trzeba będzie mówić nie o katastrofie, lecz o zamachu smoleńskim oraz innych, propagandowych sprawach, które mogą się znaleźć w nowej filozofii nauczania, na przykład historii?

— Powtarzam: nie wiemy, co znajdzie się

w nowej podstawie programowej, co będzie w podręcznikach. Wiemy tylko, że w proponowanych zmianach zwiększy się ilość godzin historii. Ale co znajdzie się w podręcznikach, tego jeszcze żaden nauczyciel historii nie wie.

Jakie konsekwencje dla środowiska nauczycielskiego niesie obecna sytuacja?

— Planowane zmiany mają na celu podzielenie nauczycieli na tych ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, bo – nie ma się co oszukiwać – jednym ta reforma się podoba, ponieważ myślą, że nie stracą pracy, zwiększy się ilość oddziałów, a inni czują się zagrożeni. Związek Nauczycielstwa Polskiego zawsze będzie bronił nauczycieli. Obawiamy się, że mimo zapewnień ministerstwa o tym, że nie będzie zwolnień, to jednak nie wszyscy nauczyciele z gimnazjów utrzymają swoje miejsca pracy, a w liceach zatrudnienia raczej nie znajdą, bo jak znam życie, te mają już swoją kadrę i nie będą chciały zatrudniać nauczycieli z terenów wiejskich. My chcielibyśmy uspokojenia sytuacji, abyśmy mogli zająć się uczeniem naszych kochanych dzieci, a nie żyć ciągle pod presją, że jutro znowu coś się wydarzy. | mar.

DZIEŃ ZADUSZNY CZY DZIADY?

— Wiele dzisiejszych cmentarzy przypomina parki wypoczynku. Może to wynika z naszego myślenia, że zrobimy coś dobrego dla osoby, która odeszła, ponieważ za jej życia tego nie zdążyliśmy zrobić? Ale to jest myślenie pogańskie — mówi Pawłowi Markowskiemu Andrzej Głaz, etnograf z Muzeum Okręgowego w Koninie-Gosławicach.

Fot. P. Markowski



Andrzej Głaz – etnograf z Muzeum Okręgowego w Koninie

Początek listopada to taki czas, kiedy wspominamy zmarłych. Przede wszystkim bliskich, choć nie tylko. Od kiedy w historii człowieka istnieje kult zmarłych?

— Już od pradziejów ludzie czuli respekt przed śmiercią, ale w pewien sposób ich też fascynowała. We wszystkich kulturach świata, jakie znamy, w różnych okresach dziejów, zawsze ten kult zmarłych jest bardzo widoczny. Wierzono, że każdy człowiek ma duszę, a po śmierci przebywa ona w zaświatach, jednak od czasu do czasu może wracać na Ziemię, może się z nami kontaktować. Dlatego nasi

praprzodkowie wierzyli, że nieraz ta dusza może pomóc żywym. Więc czczono je i starano się stworzyć takie warunki, aby pamiętać o zmarłych. W dawnych czasach zmarłych czczono cztery razy w roku. Z czasem to ograniczono, w końcu chrześcijaństwo doprowadziło do tego, że od XIV wieku tylko raz obchodzimy święto naszych zmarłych. Wszystkie dawne kultury uważały, że człowieka trzeba przygotować na odejście z tego świata, że dusza żyje tak długo, jak jego ciało, dlatego na przykład w starożytnym Egipcie balsamowano zmarłych, mumifikowano ich.

A jak wyglądał kult zmarłych wśród Słowian?

— Słowianie wierzyli, że zmarły posiada duszę i że istnieje życie pozagrobowe. I też starali się odpowiednio „wyposażyć” zmarłego na ostatnią drogę. Słowianie palili zmarłych. Były to pochówki ciałopalne. Odnajdujemy dzisiaj ślady w postaci glinianych naczyń, tak zwanych popielnic, w których są kawałki kości, ale też przedmioty codziennego użytku. Jeśli był to wojownik to broń, jeśli kobieta to na przykład pręślice. Wierzono bowiem, że życie pozagrobowe jest podobne do tego na Ziemi. Słowianie starali się, zwłaszcza w czasie przesilen wiosennego i zimowego, pamiętać o zmarłych. Wtedy spotykali się na miejscach pochówku i odprawiali tak zwane Dziady, stare obrzędy słowiańskie, podczas których wzywano wszystkich tych, którzy odeszli. Przewodnik duchowy pytał wezwane dusze o to, jak im się żyje, czego im trzeba, a pozostali uczestnicy ucztowali na cześć zmarłych i zostawiali im przyniesione posiłki. Ten zwyczaj przetrwał do dzisiaj wśród Bałtów, Białorusinów, Ukraińców oraz na Słowacji.

Czy w naszym regionie zostały odnalezione ślady dawnego kultu zmarłych?

— W okolicach Konina jest wiele takich śladów, ponieważ już we wczesnym średniowieczu było tu duże zagęszczenie ludzi. W końcu na ziemiach Wielkopolski tworzyła się państwo-

wość. Wszystkie cmentarzyska, które odkrywamy, potwierdzają, że zmarli byli chowani z najwyższym szacunkiem. Znajduje się w nich wyposażenie w najpotrzebniejsze narzędzia, co świadczy, że nie porzucano ciał. Najbardziej znanym takim miejscem jest osada Bilczew w gminie Kramsk, gdzie natrafiono na cmentarzysko o tyle ciekawe, że groby pogańskie były przemieszane z grobami chrześcijańskimi. Cmentarzysko pochodzi z czasów między 900 a 1000 rokiem. Zostały na nim odkryte i popielnice, i szkielety. Te ostatnie świadczą już o chrześcijańskiej formie pochówku.

Co, poza formą pochówku, wprowadziło chrześcijaństwo do kultu zmarłych?

— Przede wszystkim, musimy sobie zdać sprawę z tego, że Chrystus przyniósł światło, życie. Więc kult zmarłych był dla chrześcijaństwa obcy, nie szedł z duchem Nowego Testamentu. Ale te wszystkie zwyczaje pogańskie, które zastał w Europie Kościół chrześcijański, były trudne do wykorzenienia, dlatego musiał zaabsorbować kult zmarłych. W związku z tym, już na początku X wieku, w Hiszpanii, zwłaszcza klasztorach benedyktyńskich, wprowadzono modlitwy za zmarłych wiernych. Odbywało się to drugiego listopada, bo wtedy zaczynało się jesienno-zimowe przesilenie, a w dawnych kulturach wierzono, że właśnie wtedy dusze mają możliwość przebywania wśród nas, żywych. Na naszych ziemiach już w XIII wieku zaczęto odprawiać Msze za dusze zmarłych w tak zwane zaduszki. A dawniej wśród Słowian były to Dziady. Dla Kościoła najważniejszy jest pierwszy listopada, kiedy wspomina się tych, którzy dostąpili świętości. Kościół, ustanawiając dzień Wszystkich Świętych i dzień zaduszny wyszedł naprzeciw potrzebom ludzi. Inaczej nie poradziłby sobie z pogaństwem. Powtórzę: w filozofii Kościoła jest mowa o tym, że Chrystus przyszedł na świat, by odkupić wszystkie grzechy i my, jako ludzie żyjący, powinniśmy na tym skończyć.

Natomiast ludzie w dalszym ciągu przychodzą na cmentarze, palą światełka, stawiają pomniki. Właściwie można powiedzieć, że to jest bałwochwalstwo, bo pochówek powinien być skromny. Jak się pójdzie na współczesne cmentarze, to można zobaczyć, jak wielkie fortuny zostały przeznaczone na utrzymanie cmentarza i na pomniki. Zresztą wiele dzisiejszych cmentarzy przypomina parki wypoczynku. Może to wynika z naszego myślenia, że zrobimy coś dobrego dla osoby, która odeszła, ponieważ za jej życia tego nie zdążyliśmy zrobić? To jest myślenie pogańskie i kłóci się z podstawową filozofią Kościoła, ale z drugiej strony jest dla Kościoła pokaznym źródłem zarobku, poprzez różnego rodzaju modlitwy, wypominki, intencje mszalne.

Czy zatem, patrząc na kult zmarłych w czasach pogańskich i na to, co dzieje się dzisiaj, możemy mówić o ciągłości kulturowej, obrzędowej?

— We współczesnym kulcie zmarłych wyraźnie przenikają się tradycje pogańskie z chrześcijańskimi. Do XII wieku nie czcilo się w Kościele powszechnie i nie praktykowało dnia zmarłych. Jednak Kościół okazał się słabszy od pierwotnych przyzwyczajęń ludzi, dlatego zawarł kompromis. To spowodowało, że zrodził się nowy zwyczaj i Kościół wprowadził elementy zaduszkowe do liturgii, czego wcześniej nie było. Stało się to dopiero na przełomie XIX i XX wieku. Jeśli dodamy do tego wszystko, co dzisiaj się dzieje na cmentarzach, to możemy powiedzieć, że ten wyścig w pokazywaniu zbytku jest już praktycznie nie do zatrzymania. Współcześni wierni najczęściej też są głusi na słowa Kościoła, który mówi, że dzień Wszystkich Świętych powinien być poświęcony na modlitwę w kościele za tych, którzy zostali uznani świętymi, a nie na cmentarzu. Dopiero drugiego listopada powinniśmy udać się na cmentarz i zapalić światełko na grobie naszych bliskich. | mar.

DOTACJE NA WŁASNĄ FIRMĘ

— Chcemy pomóc osobom bezrobotnym w założeniu własnej działalności gospodarczej. Nasz projekt jest tak zbudowany, że nie niesie jakichkolwiek zagrożeń dla beneficjentów — mówi Pawłowi Markowskiemu Marcin Paradowski z firmy ECDF.

Pana firma realizuje projekt, który ma pomóc osobom bezrobotnym w podjęciu decyzji o założeniu działalności gospodarczej. Jakie są szczegóły tej inicjatywy?

— Projekt „Własna firma szansą dla osób bezrobotnych” ma na celu ich aktywizację poprzez dotacje na założenie firmy oraz dodatkowe środki pomostowe, mające pomóc przedsiębiorcy w utrzymaniu działalności przez kilka pierwszych miesięcy jej funkcjonowania.

Kto może ubiegać się o taką pomoc?

— Projekt jest skierowany do mieszkańców powiatu konińskiego i miasta Konina, którzy mają minimum trzydzieści lat, są bezrobotni i należą do jednej z dwóch grup docelowych. Pierwszą z nich są kobiety i tutaj nie ma żadnych innych ograniczeń. Drugą grupę stanowią osoby niemające wyższego wykształcenia, bez względu na płeć.

Na co mogą liczyć chętni do wzięcia udziału w tym projekcie?

— Te osoby mogą otrzymać dwie transze wsparcia finansowego. Pierwsza, na start, wynosi do dwudziestu dwóch tysięcy ośmiuset złotych i te pieniądze muszą być wykorzystane na pokrycie kosztów związanych z rozpoczęciem działalności. Trzeba je dokładnie rozpiąć w biznesplanie i zgodnie z nim wydać. Druga transza wypłacana jest przez dziewięć miesięcy prowadzenia firmy, po tysiąc siedemset pięćdziesiąt złotych miesięcznie, na koszty bieżące prowadzenia działalności. Pewnym ograniczeniem jest konieczność utrzymania firmy przez minimum dwanaście miesięcy. Rozumiemy przez to konieczność opłacania w tym czasie składek ZUS. Natomiast dzięki wsparciu pomostowemu, nie trzeba się martwić o to, że gdyby firma nie prosperowała najlepiej, to właściciel nie będzie miał na ten cel środków. Warto dodać, że dotacje pomostowe nie są monitorowane pod kątem ich przeznaczenia przez przedsiębiorcę, ale warunkiem wsparcia na kolejny miesiąc jest konieczność opłacenia ZUS-u.

Na jakie rodzaje działalności można wykorzystać pieniądze z projektu?

— Właściwie nie ma ograniczeń, poza dwoma wyjątkami. Nie mogą być to działalności związane z produkcją rolną i transportem drogowym. Poza tym, pieniądze można przeznaczyć na każdy rodzaj działalności. Nawet jeśli kwota potrzebna do jej rozpoczęcia jest wyższa od naszej dotacji, to można ją uzupełnić swoimi środkami. Oczywiście ważne jest, aby obszar planowanej działalności miał potencjał, który zwiększy możliwość jej powodzenia. Dodam jeszcze, że firmę można założyć w każdym zakątku Wielkopolski. Istotne jest to, że przedsiębiorca musi być mieszkańcem powiatu konińskiego lub Konina.

Czy projekt niesie jakieś zagrożenia dla jego beneficjentów?

— Nie. Został on zaplanowany na podstawie doświadczeń z poprzednich perspektyw finansowych w taki sposób, aby był bezpieczny. Dlatego proponujemy wspomniane już wsparcie pomostowe. Ono gwarantuje, że w przypadku braku sukcesu i nieuzyskania nawet złotych przychodu w ciągu roku działalności, będzie można doprowadzić swój projekt do końca i po roku pożegnać się z firmą bez żadnych negatywnych konsekwencji. Oczywiście pod warunkiem opłacania przez rok składek ZUS. Mówiąc najogólniej, przy założeniu codziennej, sumiennej pracy i wykonania jej zgodnie z zadeklarowanymi wskaźnikami, to projekt ten nie niesie żadnych zagrożeń dla beneficjentów.

Często osoby, które nie mają doświadczenia związanego z prowadzeniem własnej firmy, boją się przekroczyć ten próg. Czy poza wsparciem finansowym, mogą też liczyć na przygotowanie teoretyczne?

— Jak najbardziej. To jest najważniejszy element całego projektu. Zaplanowany jest w nim trzymiesięczny okres szkoleniowo-doradczy. W jego ramach odbywają się cztery dwudniowe szkolenia z różnych obszarów: podstaw przedsiębiorczości, prawa oraz przygotowania i analizy biznesplanu. My zdajemy sobie sprawę, że kierując ten projekt do osób, które jeszcze nie prowadziły takiej działalności lub robiły to dawno, nie możemy oczekiwać, że na etapie formularzy zgłoszeniowych będą w stanie przygotować profesjonalny bizne-

Fundusze Europejskie Program Regionalny

SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

Unia Europejska Europejski Fundusz Społeczny

CZAS NA TWÓJ SUKCES!

Dotacje na własną firmę

Nawet **38 550 PLN** wsparcia finansowego

Projekt obejmuje:

- jednorazową dotację na rozpoczęcie działalności
- comiesięczne finansowe wsparcie pomostowe
- wsparcie szkoleniowo-doradcze

Projekt kierowany jest do kobiet oraz osób o niskich kwalifikacjach, bezrobotnych lub biernych zawodowo, zamieszkałych w Koninie lub powiecie konińskim, w wieku 30 lat lub więcej.

ECDF

ul. Kobylińska 3
61 - 424 Poznań

tel. 61 22 61 340
samozatrudnienie@ecdf.pl

WIĘCEJ NA WWW.ECDF.PL

splan. Dlatego naszym zadaniem w okresie szkoleniowo-doradczym jest przygotowanie tych osób nie tylko do napisania biznesplanu, ale też do monitorowania tego, co sobie w nim założyły. Między innymi jest to analiza danych finansowych, co jest ważne w prowadzeniu działalności gospodarczej, zwłaszcza wtedy, gdy się nam ona rozrasta. Zatem przygotowujemy beneficjentów do tego, żeby swoje firmy mogli dobrze prowadzić.

A w jaki sposób można aplikować?

— Na stronie www.ecdf.pl, wybierając w zakładce z listy podmiotów „inkubator”,

pojawiają się wszelkie informacje o projekcie, w tym regulamin, elektroniczny formularz zgłoszeniowy oraz wszelkie pozostałe niezbędne wiadomości. Ale można też wysłać dokumenty tradycyjną pocztą na adres: ECDF, ul. Kobylińska 3, 61-424 Poznań, przy czym proszę się nie zniechęcać naszym poznańskim adresem, gdyż wszystkie spotkania, szkolenia i konsultacje będą się odbywać w Koninie. Nasz e-mail to samozatrudnienie@ecdf.pl. Telefony: 61 22 61 340 lub komórkowy: 790 289 547. Proszę dzwonić i pytać o projekt. | mar.



Ale!RADIO

www.aleradio24.pl



www.krzymow.pl



www.sompolno.pl

sompolno24.pl

www.sompolno24.pl



www.centrum-kultury-kieczew.pl

tunein

aplikacja na smartfony

nc+

usługa Radio+ kanał 335

POŻAR TEORETYCZNY

Dwa zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej z Brzeźna uczestniczyły w gaszeniu pożaru w miejscowym zespole szkół. W wyniku zdarzenia jedna osoba została niegroźnie poszkodowana.

Pożar wybuchł dwudziestego szóstego października przed godziną jedenastą. Po sygnale alarmowym składającym się z trzech dzwonków, ze szkół zostali ewakuowani uczniowie i cały personel. Akcja ewakuacyjna przebiegła spokojnie, nikt nie wpadł w panikę. Na szczęście były to tylko ćwiczenia.

— Obowiązkiem dyrektora jest zapewnienie uczniom i pracownikom szkoły bezpieczeństwa, dlatego jesteśmy zobligowani do przeprowadzenia takich ćwiczeń w ciągu pierwszych trzech miesięcy nowego roku szkolnego. Dotyczy to szkół, w których naukę rozpoczyna przynajmniej pięćdziesięcioro nowych uczniów. A w murach naszej szkoły znalazło się w tym roku ponad stu przedszkolaków, dlatego było dla mnie ważne, aby te małe dzieci mogły

przećwiczyć procedury związane z ewakuacją w sytuacji zagrożenia pożarem — powiedziała Urszula Kucharska, Dyrektor Zespołu Szkół w Brzeźnie.

Akcją ratowniczą kierował Tomasz Opszański, Prezes OSP w Brzeźnie. Zostały do niej wyznaczone dwa zastępy strażaków. Pierwszy miał za zadanie zbudować stano- wisko wodne na drabinie, ponieważ źródło ognia znajdowało się na piętrze i ugasić ogień. Drugi zastęp przeszukał pomieszczenia pałacyku i gimnazjum, aby sprawdzić, czy wszystkie osoby opuściły budynki.

— W trakcie przeszukiwań okazało się, że w gimnazjum jest jedna osoba. Skierowa- łem w to miejsce ratowników. Tam okazało się, że poszkodowanym jest pracownik szkoły.



Fot. P. Markowski (3x)



Został on umieszczony na sztywnych noszach i przetransportowany na zewnątrz budynku, gdzie w bezpiecznym miejscu został mu podany tlen, gdyż na szczęście poszkodowany uległ tylko niegroźnemu podtruciu dymem palnym — powiedział Tomasz Opszański.

W jego ocenie ćwiczenia przebiegły dobrze.

— Najważniejsze było pokazanie nowym uczniom, jak się zachować w takiej sytuacji, aby nie wpaść w panikę. Wyniki ćwiczenia będziemy omawiać z panią dyrektorką, ja uważam, że nie było źle, chociaż niektóre dzieci zabierały plecaki, a to jest niepotrzebna strata czasu. Po sygnale dzieci powinny odejść od ławek bez żadnych dodatkowych rzeczy — dodaje Tomasz Opszański.

Po zakończeniu ćwiczeń, strażacy z Brzeźna pokazali uczniom najmłodszych klas prezentację multimedialną, na której wyjaśnione były wszystkie procedury związane z ewakuacją szkoły w przypadku wybuchu prawdziwego pożaru. | mar.

DZIEŃ PAPIESKI

Jedenastego października Zespół Szkół w Krzymowie uczcił XVI Dzień Papieski, obchodzony w tym roku pod hasłem „Jan Paweł II - Bądźcie świadkami miłosierdzia”.



Wspominając postać wielkiego Polaka, papieża miłosierdzia, pokoju i papieża młodych, uczniowie chcieli wyrazić szacunek dla niego i jeszcze raz pochylić się nad jego nauczaniem i wartościami, które pozostawił.

— Bo to on uczył nas jak kochać i szano-

wać drugiego człowieka. Uczył nas miłości i miłosierdzia. Miłosierdzia, które każdemu z nas jest tak bardzo potrzebne. Takim go zapamiętamy, takiego Go kochamy — mówiła młodzież.

Należy dodać, że uroczystości upamięt-



Fot. archiwum (2x)

niające ten dzień rozpoczęły się już dziewiętego października w kościele parafialnym w Krzymowie uroczystą Mszą świętą z udziałem szkolnych pocztów sztandarowych. Tam również młodzież zaprezentowała wszystkim zgromadzonym wzruszającą część artystycz-

ną o naszym niezwykłym rodaku.

Koordinatorkami przebiegu obchodów Dnia Papieskiego były: Agata Mrowicka, Kinga Zielińska-Szczepaniak i Lidia Keler-Jędrzejasek, nauczycielki w Zespole Szkół w Krzymowie. | mar.

TURNIEJ NIE TYLKO DLA CHŁOPAKÓW

Już po raz piąty został rozegrany gminny turniej sportowy o puchar Komendanta Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Krzymowie. Nowością tegorocznej edycji było wprowadzenie konkurencji piłki siatkowej. Wystartowały w niej dwie drużyny żeńskie.

Dotychczas w turnieju zmagali się tylko amatorzy piłki nożnej i siłą rzeczy w imprezie czynnie uczestniczyli tylko druhowie z gminnych jednostek OSP. W tym roku Tomasz Opszański, komendant gminny, postanowił włączyć do zabawy również drużyny, których w krzymowskich strażach nie brakuje. Do rywalizacji w siatkówce stanęły drużyny z Krzymowa i Brzeźna, natomiast do rozgrywek w piłce nożnej reprezentacje wszystkich gminnych jednostek. Mecze odbywały się w systemie każdy z każdym, a układ w tabeli spotkań został zorganizowany tak, aby żadna z drużyn nie grała dwóch spotkań pod rząd. Czas jednego meczu wynosił dziesięć minut, a sędziował je Artur Młodziniak. Sędzią siatkarskim był natomiast Leszek Staszak.

Po bardzo wyrównanej rywalizacji, puchar komendanta w siatkówce zdobyły dru-

ny z Brzeźna.

— *Był to mecz pełen poświęcenia z jednej i drugiej strony. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku, na turnieju będzie większa konkurencja dla dziewczyn* — mówił Tomasz Opszański.

W piłce nożnej najlepsi okazali się druhowie z Krzymowa, drugie miejsce zajęli straża-

cy z Paprotni, a trzecie z Brzeźna.

— *Chciałbym podziękować każdej drużynie z osobna za przybycie i za świetną zabawę. Na dworze co prawda było chłodno, ale atmosfera podczas meczów – gorąca. Cieszę się, że wszyscy zeszliśmy z boiska o własnych siłach, że nikt nie doznał kontuzji. Chciałbym też przypomnieć, że ten turniej zapoczątkował*



Fot. P. Markowski (2x)

mój poprzednik, Julian Tomicki, a ja obiecuję, że będziemy go kontynuować — mówił Tomasz Opszański.

Poza sportowymi emocjami na uczestników turnieju czekało ognisko, pieczone kiełbaski i napoje ufundowane przez Prezesa Gminnego ZOSP RP w Krzymowie, Marka Pilarskiego. Organizacyjnie, turniej wsparli druhowie OSP w Brzeźnie. | mar.

OLDBOJE W PEŁNI SIŁ

Krzymów był gospodarzem pierwszych Powiatowych Zawodów Sportowo-Rekreacyjnych strażaków OSP w kategorii oldboj. Do rywalizacji stanęło dziesięć drużyn, w tym trzy z naszej gminy.

Zawody zostały przeprowadzone dziewiątego października na stadionie w Krzymowie. Strażacy rywalizowali w dwóch kategoriach: sztafecie i zadaniu bojowym. Pierwsza z nich polegała na przecięciu pnia, przeniesieniu wiader z wodą, odcięciu prądu elektrycznego, usunięciu przeszkód i zabezpieczeniu dojścia do zdarzenia. Kategoria bojowa to zbudowanie linii ssawnej i skierowanie prądu wody na włącznik sygnału, a później strącenie strumieniem wody pachółków. W zawodach oldbojów nie używa się pompy spalinowej, lecz napędzanej siłą ludzkich ramion. Ważny jest nie tylko czas wykonania zadań, ale i wiek drużyny.

— *Za wiek przyznawane są punkty preferencyjne i odejmuje je od uzyskanych czasów. Im starsza drużyna, tym więcej takich punktów otrzymuje, a może ich być maksymalnie dziesięć. Ma to na celu wyrównanie szans, ponieważ starsze osoby mają mniej siły od młodszych kolegów* — powiedział Andrzej Pośpieszynski, sędzia główny zawodów.

W sztafecie pożarniczej pierwsze miejsce i puchar posła Leszka Galemby zdobyli oldboje z Patrzykowa, drugie z Jaroszewic, trze-

cie z Kazimierza Biskupiego. W bojuwce tryumfowały nasze drużyny, ponieważ pierwsze miejsce zajęli druhowie z Kałku, otrzymując również puchar Sekretarza Powiatu Konińskiego, Mirosława Kruszyńskiego, a drugie oldboje z Paprotni. Na trzecim miejscu uplasowali się strażacy z Roztoki.

W klasyfikacji generalnej najlepsi okazali się strażacy z Jaroszewic z gminy Rychwał, zdobywając puchar Prezesa Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Koninie, Andrzeja Piaskowskiego.

— *Nie przygotowaliśmy się specjalnie do tych zawodów, dlatego cieszymy się ze zdobytego miejsca* — powiedział Tomasz Bąk, Prezes OSP w Jaroszewicach.

Na drugim miejscu znaleźli się druhowie z Kazimierza Biskupiego, zdobywając puchar Komendanta Miejskiego PSP w Koninie, mł. bryg. Janusza Dębowskiego i nagrody dyrektora Kaliskich Zakładów Przemysłu Terenowego – Magdaleny Przybyły. Na trzeciej pozycji uplasowała się drużyna z Patrzykowa, otrzymując puchar ufundowany przez Romana Gęziaka, Zastępcę Wójta Gminy Krzymów.

Dopiero na szóstym miejscu uplasowa-



Fot. P. Markowski (3x)

ła się nasza najlepsza drużyna. Na taką pozycję w klasyfikacji generalnej zapracowali druhowie z Paprotni; na siódmym znalazła się drużyna z Kałku i na przedostatnim OSP Krzymów.

Ponadto, wybrana została najstarsza drużyna i najstarszy zawodnik turnieju. Puchar Zarządu Gminnego Związku OSP RP w Krzymowie powędrował do OSP w Golinie, której drużyna liczyła łącznie czterysta dziewięćdziesiąt osiem lat.

Najstarszym zawodnikiem okazał się druh Władysław Matuszak z OSP w Wilczynie.

— *Za pół roku skończę dziewięćdziesiąt lat. W straży służę od 1947 roku. Przez te lata zmienił się świat i zmieniła się straż. Kiedyś na każde zakupy musieliśmy sami zdobywać pieniądze. Robiliśmy to przez organizowanie zabaw, loterii, czasami ktoś nam coś dorzucił. Dzisiaj są dotacje od gminy albo od państwa. Jestem strażakiem-ratownikiem. Ostatni raz brałem udział w akcji ponad rok temu. Teraz już nie ma tak często wyjazdów, a zaraz po wojnie zdarzało się, że trzeba było jechać nawet kilka razy dziennie. Dzisiaj dla mnie bardzo ważne jest to, że młodszy druhowie mnie*



śluchają i szanują. Dzięki temu ciągle czuję się potrzebny, a to mnie buduje i trzyma — mówi Władysław Matuszak.

Puchar dla najstarszego zawodnika ufundował Tadeusz Jaroszewski, radny powiatowy z Krzymowa.

Zawody strażaków-oldbojów cieszą się coraz większą popularnością.

— *Ludzie chcą się spotkać, zintegrować, przypomnieć sobie pewne rzeczy. Zawody dają im taką możliwość* — mówi Andrzej Pośpieszynski.

Po wręczeniu nagród, wszyscy uczestnicy turnieju zostali poczęstowani gorącą, gęstą grochówką i kiełbaską. | mar.



TRAKTUJĘ DZIECI JAK PARTNERÓW

Paweł Beręsewicz, autor książek dla dzieci i młodzieży spotkał się z uczniami Zespołu Szkół w Krzymowie. Młodzi czytelnicy przez godzinę rozmawiali z pisarzem nie tylko o książkach.

Fot. P. Markowski



Gość, przedstawiając się młodzieży, poinformował, że nie od razu był pisarzem. Jego pierwszą pracą była jedna z warszawskich szkół, w której uczył języka angielskiego. Później zajmował się opracowaniami słowników angielsko-polskiego i polsko-angielskiego oraz tłumaczył literaturę anglojęzyczną na język polski. Od kilkunastu lat utrzymuje się z własnej twórczości.

— Dobrze się czuję w pisaniu dla dzieci,

lubię z dziećmi rozmawiać, sam mam dzieci. To wszystko składa się na to, że piszę dla tej grupy czytelników — powiedział Paweł Beręsewicz.

Jako były nauczyciel, pisarz nie tylko potrafił szybko nawiązać kontakt z uczniami, ale znał też sposoby na wprowadzanie atmosfery skupienia, gdy ta zaczynała wypełniać się szumem szeptów. Na jego stanowcze „ciii”, milki nawet najodważniejsi. Nic dziwnego, Paweł Beręsewicz jest słusznej postury i na początku spotkania niektórzy uczniowie byli przekonani, że zanim został pisarzem, pracował w agencji ochrony. Gość zapraszał chętnych do swojego stolika z porcelanową mini zastawą, w której znajdowały się wymaginowane kawa lub herbata, na rozmowy o różnych sferach życia. Tak oto zostały poruszone sprawy sportowe, finansowe oraz rozmowa o wojnie. Kontekstem każdej konwersacji były książki Beręsewicza traktujące na te właśnie tematy.

— Nie wysilałam się na naśladowanie języka młodzieżowego. Oni są wyczuleni na różne

falsze, więc w tym należy zachować umiar. Moją receptą na komunikowanie się z czytelnikami, tak samo jak z moimi dziećmi, są normalność oraz poważne traktowanie. Staram się traktować ich jak partnerów do rozmowy i z długoletniego doświadczenia wiem, że oni doceniają to. Normalność, to jest dla mnie słowo-klucz — mówi Paweł Beręsewicz.

Za to partnerstwo dzieci odwdzięczyły się nie tylko lawiną pytań, ale i długą kolejką po autografy. Stanęli w niej nawet ci, którzy na początku deklarowali, że czytanie książek — mówiąc eufemistycznie — nie jest ich ulubionym zajęciem. Jedno z pytań do pisarza dotyczyło ulubionej książki, nienapisanej przez siebie.

— Jedną z pierwszych moich ważnych książek był „Buszujący w zbożu” Jerome’a Davida Salingera. Ja dzisiaj już się pogodziłem z tym światem i zauważam w nim więcej dobrych rzeczy niż Holden, ale myślę, że taki rodzaj dziecięcości, którą on w sobie pielęgnował, we mnie również został i mam nadzieję,

że też pomaga mi w pisaniu książek — powiedział Paweł Beręsewicz.

Spotkanie zorganizowała Biblioteka Publiczna w Krzymowie w ramach współpracy z biblioteką z gminy Stare Miasto, z którą realizujemy projekt „Czytasz... wiesz”, dofinansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

— To pierwsze takie wydarzenie w tym roku kalendarzowym. Nie wykluczamy następnych, ale będą to już indywidualne działania biblioteki — powiedziała Agata Kordylewska, Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Krzymowie.

Przed wizytą Pawła Beręsewicza zostało zorganizowanych kilka spotkań, na których pracownicy biblioteki zapoznawali uczniów z twórczością pisarza, odbywały się wspólne czytania fragmentów jego książek, co zaowocowało tym, że spora grupa uczniów postanowiła nie tylko wypożyczyć, ale też kupić wybrane pozycje z dorobku Pawła Beręsewicza. | mar.

OZDOBA ŚWIATA SĄ KWIATY I LUDZIE

Jest jedną z barwniejszych postaci naszej gminy. Czasami kontrowersyjny. Henryk Jankowski, niepełnosprawny rzeźbiarz i poeta ze Szczepidła, spotkał się z osobami wrażliwymi na słowo podczas wieczoru autorskiego.



Spotkanie zorganizował czternastego października Gminny Ośrodek Kultury w Brzeźnie. I choć słuchacze nie wypełnili sali widowiskowej po brzegi, to — jak mówił we wstępie Krzysztof Kędziora, dyrektor placówki — poezja jest elitarną formą sztuki, więc na takie spotkania przychodzą tylko wrażliwi wybrańcy. Byli też goście autora, podopieczni Warsztatu Terapii Zajęciowej w Paprotni, którzy przeczytali wybrane wiersze Henryka Jankowskiego. On sam wplatał swoją twórczość w monolog, w którym zawierał własne spostrzeżenia na temat relacji międzyludzkich,

i mówili, że warto coś robić — mówił Henryk Jankowski.

Ważną osobą w życiu artysty była i jest Agnieszka Jędrzejasek z WTZ w Paprotni. Niejednokrotnie przywoływał ją w swoich wypowiedziach.

— Henryk był pierwszą osobą niepełnosprawną, która wpisała się w moje życie. I to na trwałe. Jako młoda dziewczyna trafiłam na Oazę chorych do Lichenia i tam go poznałam. To był czas, kiedy potrzebowałam wielu podstawowych rzeczy, na przykład kalki i papieru do maszyny do pisania, które wtedy były trudno dostępne. Więc w jakiś sposób przyczyniłam się do tego, że mógł się rozwijać. Później spotkaliśmy się w warsztacie w Paprotni. Heniu trafił do prowadzonej przeze mnie pracowni



życia osób niepełnosprawnych, poszukiwaniu piękna oraz dobra.

— Osoby niepełnosprawne często zamykają się na świat zewnętrzny. Niektórzy świadomie, inni nie. Ja spotykałam na swojej drodze dobrych ludzi. To oni pokazywali mi świat

plastycznej, tam tworzył przez kilka lat i ta przyjaźń trwa do dnia dzisiejszego — powiedziała Agnieszka Jędrzejasek.

W pewnym momencie spotkania, bohater wieczoru zaproponował swego rodzaju zabawę. Każdy, kto wybrał sobie i publicz-



Fot. P. Markowski (4x)

nie przeczytał jego wiersz otrzymał w nagrodę rzeźbę. Na zaproszenie odpowiedzieli Elżbieta Sroczyńska, Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Koninie i Dariusz Urbański, Kierownik WTZ w Paprotni.

— Trudno czyta się wiersz, którego się nie zna, ponieważ każdy następny wers zaskakiwał. Ale uważnie słuchałam wszystkich wierszy i uważam, że bardzo dobrze oddają myślenie pana Henryka. Znam go od trzydziestu chyba lat i wiem, że ma dużo racji w tym, co pisze i mówi. On zawsze o coś walczył. A kiedy walczył, to wyzwalają się w nim niezwykle siła i energia. Poza tym doszedł do miejsca, w którym jest również dlatego, że sam się o to bardzo starał — powiedziała Elżbieta Sroczyńska.

— To prawda, my bardzo dobrze znamy Henia. Znamy jego bolączki, nastroje, uśmiechy i grymasy twarzy. Ale dobrze się z tym czujemy. Ja te wiersze widziałem wcześniej, ale czytając je na forum, one inaczej brzmią, inaczej docierają, wywołując zadumę i nad sobą, i nad przyszłością — dodał Dariusz Urbański.

Ostatecznie, każdy z uczestników wieczoru otrzymał od artysty rzeźbiarską pamiątkę.

Wieczorowi poezji towarzyszyła wystawa rzeźb artysty oraz zdjęcia i rękopisy ukazujące jego artystyczną ewolucję. | mar.

KAJDANKI SĄ FAJNE

Jak segregować odpady i co komunikują kolory sygnalizacji świetlnej? Marcin Michlicki, strażnik gminny, uczył przedszkolaków z Brzeźna zachowań proekologicznych i bezpiecznego poruszania się po drogach.

— Rozmawiamy o bezpieczeństwie w ruchu drogowym i ekologii. Na tym etapie uczymy dzieci znajomości podstawowych znaków

drogowych, co oznaczają kolory w sygnalizacji świetlnej, jak należy przechodzić przez jezdnię po pasach. Rozmawiamy też o ekologii, przede



wszystkim o segregacji odpadów — mówi Marcin Michlicki, strażnik gminny z Krzymowa.

W tej ostatniej dziedzinie, Marcina Michlickiego wspierała Julita Bryl z referatu ochrony środowiska Urzędu Gminy w Krzymowie. Spotkania trwały około dwudziestu minut i miały interaktywną formę.

— Ważne jest to, że tę wiedzę przekazuje osoba z zewnątrz, pan w mundurze. Dzięki



temu dzieci lepiej i na dłużej zapamiętują to, co się do nich mówi. Na pewno też czują większy respekt wobec takiej osoby — powiedział-

ła Agnieszka Moralewska, wychowawczyni Grupy 0e w ZS w Brzeźnie.

W czasie spotkania maluchy otrzymały odblaskowe elementy oraz kolorowanki dotyczące segregowania odpadów. Ale i tak największą atrakcją, przynajmniej dla chłopców, były wiszące u boku Marcina Michlickiego kajdanki.

— Kajdanki są fajne. Tylko trochę ciężkie — powiedział po spotkaniu Filip Beska.

Pogadanki profilaktyczne dla przedszkolaków są organizowane przez Straż Gminną w Krzymowie już od kilku lat. | mar.

ZIEMNIACZANE PODCHODY

Dwudziestego dziewiątego września, w Szkole Podstawowej w Szczepidle odbyło się Święto Pieczonego Ziemniaka. To tradycja tak stara, jak długo istnieje szkoła. Na kartach jej kronik zostało utrwalone kilkadziesiąt takich świąt.



Za każdym razem, główną atrakcją dnia jest ognisko. Nie mogło go więc zabraknąć i w tym roku. Miejsce, w którym zostało rozpalone, owiane jednak było tajemnicą. Uczniowie z nauczycielami mogli trafić tam, pokonując długą i krętą trasę podchodów. Wszystkie dzieci pod opieką nauczycieli musiały rozwiązać po drodze ciekawe, zabawne, a czasem trudne zadania. Niektóre wymagały

wiedzy o przyrodzie jesiennej, inne sprawdziły znajomość matematyki, wiadomości z gramatyki, umiejętność logicznego myślenia, orientacji w terenie, zdolności muzyczne czy sprawność sportową. Jak się jednak okazało, wszystkie sprawiły dzieciom wiele frajdy i wykonane zostały wzorowo. Świadczy o tym fakt, że miejsce ogniska zostało odnalezione. W nagrodę uczestnicy imprezy piekli w nim

kielbaski i oczywiście ziemniaki. Zadania dla uczniów przygotowała pani Elżbieta Mazur, która z uczniami klasy VI i panią Jolantą Wejman wytyczyli trasę podchodów, zostawiając ukryte w różnych miejscach Szczepidła zadania dla uczniów z klas I-V. Podchody zostały poprzedzone namalowaniem we wszystkich klasach plakatów przedstawiających jesienne plony ogrodów, lasów i pól. W imprezie wzię-

ły udział wszystkie dzieci i wszyscy nauczyciele ze szkoły w Szczepidle, a także kilkoro przedszkolaków, rodziców i absolwentów. Ognisko dla uczniów przygotowały niezawodne mamy z Rady Rodziców, które zostały nagrodzone wielkimi brawami. Dzieci spędziły miłe popołudnie wypełnione atrakcjami, a wspólne działanie i miła atmosfera przyczyniły się do integracji społeczności szkolnej. | mar.

ŚWIĘTO NAUCZYCIELI I PIERWSZOKLASISTÓW

Czterdzieścioro czworo uczniów klas pierwszych zostało oficjalnie przyjętych do społeczności Zespołu Szkół w Krzymowie. Uroczystość zaprzysiężenia i pasowania na uczniów miała miejsce w Dniu Edukacji Narodowej.

Specjalny apel rozpoczął się czternastego października o godzinie dziewiątej w wypełnionej po brzegi nauczycielami, uczniami i ich rodzicami lub opiekunami oraz zaproszonymi gośćmi małej sali gimnastycznej.

Zanim doszło do ślubowania, swoje mini programy artystyczne pokazały przedszkolaki. W grupie przedszkolnej w tym roku rozpoczęło naukę czterdzieścioro dwoje maluchów. Wcześniej jednak zabrał głos Jan Czaja – przyjaciel szkoły, składając życzenia nauczycielom i zwracając uwagę na odpowiedzialność ich pracy.

— *W wasze ręce, drodzy nauczyciele i wychowawcy, polskie rodziny powierzają swoje pociechy, wierząc że wasza praca wychowawcza i trud włożony w kształtowanie postaw młodego pokolenia Rzeczypospolitej, zaowocuje w przyszłości zdrowym i odpowiedzialnym społeczeństwem* — mówił Jan Czaja

Później do głosu doszli pierwszoklasiści szkoły podstawowej, mający obawy, czy pasowanie nie jest czasem formą kary cielesnej.

— *Ja kiedyś po pasowaniu nie mogłem swobodnie usiąść na krześle* — mówił jeden z nich.

Na szczęście starsze koleżanki i koledzy szybko wyprowadzili ich z błędu i rozproszyli lęki, tłumacząc, czym jest pasowanie na ucznia. A dokonała go Magdalena Manicka, Zastępca Dyrektora ZS w Krzymowie.

W imieniu pierwszej klasy szkoły podstawowej ślubowanie na sztandar złożyli: Bartosz Zalewski, Jakub Czaja, Wojciech Andrzejewski i Hubert Stołowski. Z gimnazjum, z klasy Ia Kinga Jasińska i Norbert Nowak, a z Ib – Julia Szymczak i Kamil Świderski. Uczniowie ślubowali strzec honoru i dobrego imienia szkoły, szanować nauczycieli, przełożonych i rodziców; być dobrym i uczciwym człowiekiem oraz mieć za wzór swoich patronów i kochać Ojczyznę. Po ślubowaniu i pasowaniu na uczniów, obdarowali kwiatami swoich pedagogów i gości.

— *W tym roku szkolnym, w pierwszej klasie szkoły podstawowej rozpoczęło naukę jedenaścioro uczniów, w tym tylko jedna dziewczynka. W gimnazjum są dwie klasy, w których łącznie uczy się trzydzieścioro troje uczniów. To niestety mniej niż rok temu, bo w ubiegłym roku w gim-*



nazjum rozpoczęło naukę o dziesięciu uczniów więcej — powiedziała Magdalena Manicka, Zastępca Dyrektora ZS w Krzymowie.

Gimnazjaliści, składając życzenia wychowawcom, uczyli też minutą ciszy tych nauczycieli szkoły, którzy już odeszli.

Po części artystycznej, Magdalena Manicka dziękowała uczniom za ciekawy program artystyczny, a pierwszoklasistom życzyła samych sukcesów w szkole. Zwróciła też uwagę na przyznaną trzynastego października literacką nagrodę Nobla, przekonując, że warto poznać poezję i piosenki Boba Dylana. Dziękowała także swoim koleżankom i kolegom.

— *Ubiegły rok był trudny, ale to dzięki wam daliśmy radę i zakończyliśmy go sukcesami i mam nadzieję, że w tym będzie podobnie. Ja wiem i widzę, ile was to kosztuje czasu, ener-*



gii i zdrowia, bo uczniowie nie zawsze chcą się uczyć, nie zawsze chcą nas słuchać. Dopiero po latach mówią: no tak, trzeba było — mówiła.

Specjalne podziękowania skierowała w stronę poprzedniego dyrektora, Mirosławy Wyrwińskiej. Apel był również okazją do uhonorowania nauczycieli nagrodami dyrektora, wywołani zostali też ci, którzy w tym roku otrzymali nagro-

dy wójta gminy.

Na końcu głos zabrali zaproszeni goście.

— *Prosto z Warszawy, z Sejmu, przyjechałem do swojej gminy, aby złożyć serdeczne podziękowanie kadrze nauczycielskiej tego zespołu szkół i całej gminy. Chciałem powiedzieć, że jesteście wielcy* — mówił poseł Tomasz Nowak.

Życzenia złożył też sekretarz powiatu konińskiego, który odniósł się do planowanych zmian w systemie oświaty:

— *Życzę wam, żeby ta rewolucja, która pewnie nas nie ominie, nie zjadła własnych dzieci. Życzę, abyście byli silni. Chciałbym, żebyśmy za rok, za dwa, za trzy, kiedy być może gimnazja rzeczywiście wygasną, spotkali się w tym samym gronie. Żeby nie stała się wam krzywda* — mówił Mirosław Kruszyński.

Tymczasem proboszcz parafii w Krzymowie

Fot. P. Markowski (3x)

CZTERY MECZE ZA DWA PUNKTY

W październiku Czarni Brzeźno nie odnieśli ani jednego zwycięstwa. — W tym momencie mamy raptem osiem punktów i nie wygląda to dobrze, choć nie ma też tragedii — mówi Sławomir Śmigielski, trener drużyny seniorów.

Drugiego października, w meczu szóstej kolejki, Czarni Brzeźno podejmowali drużynę Victorii II Września. W tym roku drużyna z Brzeźna wygrywała wszystkie spotkania przed własną publicznością, więc można się było spodziewać, że i tym razem tak się stanie.

— *Oczekiwałem trudnej rywalizacji, zwłaszcza, że Victoria przed meczem z nami wszystkie swoje spotkania wygrywała. Ale nie spodziewałem się tego, co się wydarzyło* — opowiada Sławomir Śmigielski.

A mecz zakończył się porażką gospodarzy 1:5. Zdaniem trenera Czarnych, była to konsekwencja „prezentów” naszych piłkarzy dla rywali. Do przerwy było 0:2 i w drugiej połowie można było tę stratę nadrobić. Jednak w wyniku błędów popełnianych przez gospodarzy, Victoria zdobyła trzecią bramkę, a później jeszcze dwie. Kontaktowego gola zdobył dla Brzeźna Bartek Balceżak. Stało się to w pięć-

dziesiątej dziewiątej minucie spotkania.

Następne dwa mecze brzeźnianie rozgrywali na wyjazdach. Ósmego października byli gośćmi GKS Rzgów.

— *Przed tym spotkaniem najbardziej baliśmy się... boiska, ponieważ nie jest tajemnicą, że płyta jest tam beznadziejna. Mimo to, mój zespół zagrał bardzo dobry mecz, z dużym zaangażowaniem i determinacją. Niestety, trwało to tylko do dziewięćdziesiątej minuty. Do tego czasu prowadziliśmy 1:3, po dwóch bramkach Damiana Tomczyka i jednej Arka Olejnika. Ale w dziewięćdziesiątej i dziewięćdziesiątej piątej minucie, po stałych fragmentach gry, gospodarze zdobyli dwie bramki i mecz zakończył się remisem* — mówi Sławomir Śmigielski.

Szesnastego października, wyjazdowym rywalem Czarnych Brzeźno byli ich kolorystyczni krewni, liderzy tabeli – Czarni Ostro-

wite. W tym sezonie drużyna gospodarzy została wzmocniona piłkarzami ze Słupcy. Niektórzy z nich mają trzecioligowe doświadczenie, więc nikt nie miał wątpliwości, że mecz nie będzie łatwy. Podopieczni Sławomira Śmigielskiego zagraли dobre spotkanie, jednak mimo walki i zaangażowania piłkarzy z Brzeźna, doświadczenie zawodników gospodarzy, ale i błędy gości sprawiły, że to Ostrowite odniosło zwycięstwo, zamykając spotkanie wynikiem 3:0.

Dwudziestego trzeciego października, w meczu dziewiątej kolejki, brzeźnianie mieli kolejną możliwość pokazania się przed własną publicznością, podejmując piłkarzy Orlika Miłosław.

— *Zremisowaliśmy ten mecz 1:1. Mogliśmy to spotkanie wygrać, bo w końcowej fazie mieliśmy bardzo dobre sytuacje strzeleckie, ale mogliśmy też przegrać, gdyż zespół z Miłosła-*

wia to bardzo dobra drużyna, fajnie operująca piłką. Widać tam kilku zawodników, którzy prezentują wysoki, piłkarski poziom. Nie będę ukrywał, że nie podobała mi się gra naszego zespołu. To był słaby dzień dla większości moich zawodników. Dzięki heroicznej postawie Rafała Szkudelskiego, sportowca, z którego powinni brać przykład młodszy zawodnicy, ten mecz zakończył się wspomnianym remisem. Październik nie był dla nas dobrym miesiącem. W tym momencie mamy raptem osiem punktów i nie wygląda to dobrze, choć nie można też mówić o tragedii, ponieważ mamy sporo młodzieży. Trzeba tylko znaleźć sposób, żeby zachęcić ją do częstszego uczestnictwa w treningach, bo jest takie powiedzenie, że zespół tak gra, jak trenuje — powiedział Sławomir Śmigielski.

Po dziewiątej kolejce Czarni Brzeźno zajmują dziewiąte miejsce w tabeli. | mar.

STRASZNA I NIESTRASZNA TABLICZKA

Szkoła podstawowa w Paprotni już po raz czwarty przyłączyła się do obchodów Światowego Dnia Tabliczki Mnożenia. Uczniowie, nauczyciele i rodzice mogli sprawdzić swoją znajomość tabliczki i zdobyć specjalne certyfikaty. W wydarzeniu uczestniczyli także uczniowie i nauczyciele szkoły w Szczepidle.

PAPROTNIA

Święto obchodzone jest trzydziestego września, w tym roku był to piątek, jednak w Paprotni intensywne, szkolne mnożenie rozpoczęło się już w poniedziałek. Przybrało ono formę różnego rodzaju zabaw. Jedną z nich były spacerzy matematyczne, polegające na tym, że uczniowie chodzili po szkolnych korytarzach w parach i odpytywali się nawzajem. Oczywiście z tabliczki mnożenia. W czwartek, wśród uczniów klas czwartej i szóstej został przeprowadzony egzamin, który wyłonił osoby odpowiedzialne za przeprowadzenie egzaminów w Światowym Dniu Tabliczki Mnożenia. Zaszczytne miano egza-



minatorów zdobyło sześć osób z szóstej klasy i to oni trzydziestego września sprawdzali znajomość tabliczki mnożenia wśród uczniów i dorosłych. Chętni do wzięcia udziału w egzaminie wyciągali losy zawierające po pięć pytań. Mogli na nie odpowiedzieć ustnie lub pisemnie, jednak w czasie nieprzekraczającym trzech minut. Wszyscy, którzy w tym czasie udzielili na wszystkie pytania prawidłowych odpowiedzi, otrzymywali specjalny certyfikat. Ponadto, na pierwszych godzinach lekcyjnych były przeprowadzone testy pisemne wśród klas III-VI. W całej akcji wzięło udział siedemdziesiąt jeden osób, przeegzaminowane zostały pięćdziesiąt trzy, z czego dwadzieścia dziewięć zdobyło legitymacje ekspertów tabliczki mnożenia. W klasach trzecich egzaminowano



trzynastu uczniów, a legitymacje zdobyło sześć osób. W czwartek, na dziewięciu egzaminowanych, na legitymację zasłużyło również sześć osób, w piątej klasie ośmiu uczniów zdobyło legitymację na dwunastu egzaminowanych i w szóstej tylko trzy osoby, ponieważ sześć osób było egzaminatorami.

Czwartego października, tabliczkoznawcy zostali uhonorowani zdrowymi, owocowymi upominkami podczas oficjalnego podsumowania akcji.

— *Lubię tabliczkę mnożenia i jej znajomość nie jest dla mnie żadnym problemem. Tym bardziej, że utrwalam ją od kilku lat* — powiedział Krzysztof Radzimski, jeden z zdobywców certyfikatu.

A jej znajomość jest bardzo ważna.

— *Ponieważ jest podstawą wszelkich działań matematycznych, czy pisemnych, czy też potrzebnych do obliczenia pola figur. Ten rachunek pamięciowy cały czas się przewija, a ćwicząc go, rozwijamy też logiczne myślenie* — mówi Elżbieta Śmigiełska, nauczycielka

matematyki w Szkole Podstawowej im. Jana Brzechwy w Paprotni.

W tym roku połowa egzaminowanych uczniów zdobyła certyfikat. To o dziesięć procent więcej niż w ubiegłym roku.

— *Ale nie jest to szczyt marzeń. Ja uważam, że powinno to być sto procent* — dodaje Elżbieta Śmigiełska.

Egzaminowani byli też nauczyciele i rodzice. Grono pedagogiczne poradziło sobie bardzo dobrze, ponieważ wszyscy, którzy przystąpili do egzaminu, zdobyli certyfikaty. Gorzej było z rodzicami. U większości z nich, perspektywa zmierzania się z tabliczką mnożenia wywoływała głęboką panikę.

— *Chyba wstydziłem się przed swoimi dziećmi, że coś im się może pomylić. Ale było to trochę przykre, że nie chciałem wziąć udziału w tej zabawie* — dodaje Elżbieta Śmigiełska.

Jednak przynajmniej wiadomo za pomocą jakiego narzędzia nauczyciele mogą zdyscyplinować na wywiadówkach niesfornych rodziców...



SZCZEPIDŁO

Młodzi sprawdzają, czy starsi tabliczkę mnożenia znają! - pod takim hasłem trzydziestego września odbywał się VI Światowy Dzień Tabliczki Mnożenia w Szkole Podstawowej w Szczepidle. Akcja miała na celu zachęcenie wszystkich do przypomnienia sobie i utrwalenia tabliczki mnożenia.

Przygotowania do obchodów VI Światowego Dnia Tabliczki Mnożenia trwały kilka dni. Uczniowie w tym czasie pod opieką Jolanty Wejman opracowali materiały na gazetkę szkolną, którą wykonali w szkolnym korytarzu. Przed egzaminami aktywnie przypominali sobie tabliczkę mnożenia w formie zabaw z wykorzystaniem gier dydaktycznych. Powołana została również Komisja Egzaminacyjna z egzaminatorami na czele, którzy już przed rozpoczęciem pierwszej godziny lekcyjnej odpytywali rodziców ze znajomości tabliczki, a starszych kolegów w czasie przerw śródlekcyjnych. Każdy, kto bezbłędnie zaliczył test, otrzymywał tytuł „MT EXPERT”.

Niecodzienny sposób sprawdzania „tabliczkowej wiedzy” wywołał wiele pozytywnych emocji zarówno wśród uczniów jak i – w odróżnieniu od Paprotni - dorosłych.

Koordinatorkami lokalnymi były Barbara Pruchlat – dyrektor szkoły i Jolanta Wejman.

mar.

MOCNY UNIHOKEJ

Młodzicy z Brzeźna z rocznika 2004 zajęli dwunaste miejsce w finale ogólnopolskiego turnieju Unihokej Łączy Dzieci 2016.

Eliminacje makroregionu zachodniego zostały rozegrane pierwszego października w halach Poznańskiego Ośrodka Sportowego. W tym samym czasie odbywały się zawody w innych rejonach kraju. Północna Polska organizowała je w Rumii, wschodnia w Łochowie, a południowa w Trzebnicy.

Konin reprezentowali zawodnicy z Brzeźna. Po losowaniu, w grupie z Brzeźnem znalazły się drużyny z Niechanowa oraz Siedlec. Po ciężkich bojach w pierwszym i drugim meczu, młodzicy z Brzeźna pokonali swoich przeciwników 3:2, awansując do grona czterech najlepszych drużyn z I miejsca w grupie. Kolejnym przeciwnikiem było Sicienko. Mecz otworzył się idealnie dla naszych młodzików, którzy prowadzili już w trzydziestej sekundzie 1:0, jednak Sicienko miało więcej szczęścia i pod koniec drugiej połowy prowadziło 2:1. Młodzicy z Brzeźna nie dawali za wygraną, doprowadzili do remisu, a następnie do pięciominutowej dogrywki. Złotego gola strzeliło Brzeźno, wygrywając to spotkanie 3:2. Dało to nam awans do Finału Polski w Katowicach.

Turniej makroregionu zachodniego wy-



grała drużyna z Kołaczkowa, drugie miejsce zajęło Brzeźno, a trzecie Niechanowo. I te drużyny spotkały się z zespołami z pozostałych regionów Polski dwudziestego drugiego i dwudziestego trzeciego września w Katowicach. W sumie w Finale Polski wystartowało

szesnaście drużyn chłopców i szesnaście dziewcząt.

— *Turniej był bardzo silnie obstawiony. My trafiliśmy do bardzo mocnej grupy, bo znalazły się w niej mistrz Polski i drużyna z Tychów, która zajęła drugie miejsce. Liczy-*

łem na więcej, ale zajęliśmy dwunaste miejsce. Jednak uważam, że jest to sukces dla chłopców z tak małej miejscowości, bo aby przebić się do grupy najlepszych drużyn w Polsce, to jest ogromne osiągnięcie — powiedział Zbigniew Biernacki, trener unihokeistów ze szkoły podstawowej w Brzeźnie.

Ale to nie koniec wydarzeń związanych z tą dyscypliną sportu. Dwudziestego czwartego i piątego października odbyły się mistrzostwa powiatu w unihokeju. Naszą gminę reprezentowały drużyny dziewcząt i chłopców z Brzeźna.

— *Dziewczynki zajęły siódme miejsce, ale jestem zadowolony, bo te mecze nie wyglądały źle. Przegraliśmy dwa spotkania, ale niewielką różnicą bramek i jedno zremisowaliśmy. Natomiast chłopcy spisali się rewelacyjnie. W swojej grupie wygrali wszystkie mecze, w finale spotkali się ze Starym Miastem, które pokonali i w ten sposób wywalczyli awans do finału rejonowego* — mówi Zbigniew Biernacki.

Dokładna data finału nie jest jeszcze znana. Widomo tylko, że musi się odbyć do końca listopada, a jego gospodarzem będzie najprawdopodobniej Brudzew. mar.

NAGRODA ZA SPRAWNOŚĆ SPORTOWĄ

W Babiaku odbył się Dzień Sportu w Wielkopolsce Wschodniej. Tytuł najbardziej wysportowanego gimnazjum zdobyli uczniowie z Brzeźna.

Zawody zorganizowała dwudziestego drugiego października Lokalna Grupa Działania Stowarzyszenie Wielkopolska Wschodnia. Wzięli w nich udział uczennice i uczniowie szkół gimnazjalnych z terenu działania stowarzyszenia, czyli z gmin Babiak – trzy drużyny – oraz po jednej z Koła, Krzymowa, Sompolna i Wierzbinka. W turnieju nie wzięli udziału przedstawiciele Kramaska. Naszą gminę reprezentowała młodzież z Brzeźna. W pro-

gramie imprezy znalazło się wiele ciekawych i zabawnych konkurencji sportowych, między innymi wyścig na materacu, slalom z piłką, rzut piłką lekarską, skoki z piłką między nogami i tunel. Drużyny składały się z dwunastu osób: sześciu chłopców i sześciu dziewczyn.

Pierwsze miejsce i tytuł najbardziej wysportowanego gimnazjum LGD Wielkopolska Wschodnia zdobyli uczniowie z Brzeźna. Zanim to się stało, musieli wziąć udział w do-



Fot. archiwum (2x)

grywe z koleżankami i kolegami z Brdowa. Okazało się jednak, że w dogrywkowym przeciągnięciu liny bez problemów, dwukrotnie pokonali swoich rywali.

— Poszło nam nadspodziewanie dobrze. Nagrodą za pierwsze miejsce, które wywalczyliśmy jest voucher o wartości tysiąca pięciuset złotych do zrealizowania w jednym z konińskich sklepów sportowych. Jeszcze nie wiem, jaki sprzęt sobie kupimy. W najbliż-

szych dniach poproszę przedstawicieli drużyny dziewcząt i chłopców i wspólnie podejmiemy decyzję, na co przeznaczyć tę kwotę — powiedział Rafał Szkudelski, nauczyciel wychowania fizycznego w Zespole Szkół w Brzeźnie, opiekun reprezentacji gimnazjalistów.

Nagrody i puchary wręczali: Wojciech Chojnowski – Wójt Gminy Babiak i Jarosław Felczyński – Prezes LGD Stowarzyszenie Wielkopolska Wschodnia. | mar.

JESTEŚMY TRUDNI DO ROZSZYFROWANIA

Piłkarze Warty Krzymów kontynuują marsz zwycięstwa. — Ale musimy pamiętać, że nawet jedno potknięcie może zdecydować o tym, że nie będziemy mogli zrealizować naszego celu, jakim jest powrót do ligi Okręgowej — mówi Krzysztof Majewski, trener drużyny seniorów Warty Krzymów.

W październiku piłkarze z Krzymowa pauzowali w meczu szóstej kolejki. Następnie trzy wzbogaciły drużynę o dziewięć punktów.

Ósmego października krzymowianie podejmowali Teleszynę Przykona, którą pogrzebli w dotkliwej porażce. Po dwóch bramkach Tomasza Tomickiego oraz celnych trafieniach Dariusza Zielińskiego, Artura Wiśniewskiego, Arkadiusza Mijalskiego i Adama Oblizajka, mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 6:0.

Piętnastego października Warta Krzymów była podejmowana przez Górnika Kłodawę. Mecz początkowo dał przewagę Warcie, po bramce Tomasza Tomickiego, jednak sytu-

acja dynamicznie się zmieniała i po pewnym czasie to gospodarze prowadzili 2:1. Jednak w siedemdziesiątej piątej minucie, Tomasz Tomicki z rzutu wolnego doprowadził do remisu, a w doliczonym czasie, w dziewięćdziesiątej trzeciej minucie, dzięki celnemu strzałowi Dariusza Zielińskiego, Warta Krzymów wygrała ten mecz 2:3.

Dwudziestego trzeciego października, przed własnymi kibicami, Warta Krzymów podejmowała drużynę Grom Malanów. I – odnosząc się do nazwy gości – zostali oni rozgromieni przez krzymowian. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Dariusz Zieliński (3) oraz po jednej Marcin Oblizajek, Arkadiusz

Mijalski i Krystian Wiśniewski. Mecz zakończył się wynikiem 6:0.

Łatwo można dostrzec, że w drużynie Warty Krzymów jest kilku piłkarzy strzelających bramek.

— Nie preferujemy gry z jednym napastnikiem, który zdobywa trzy czwarte bramek dla drużyny. Może taki super snajper by się przydał, ale w naszym przypadku rozkłada się to na całą drużynę. Najwięcej bramek zdobył Dariusz Zieliński, ale oczywiście są też inni, którzy strzelają gole i to powoduje, że jesteśmy trudniejsi do rozszyfrowania. Jeżeli większość bramek zdobywa jeden napastnik, to przeciwnik łatwo może go odciąć, zablokować. Ja

w dziewięćdziesięciu procentach jestem zadowolony z naszej gry. To, nad czym musimy jeszcze popracować, to jest koncentracja w niektórych sytuacjach. Jednak mam nadzieję, że wszystko uda się dopracować — powiedział Krzysztof Majewski.

W październiku Warta Krzymów rozegra jeszcze jeden mecz. Będzie to spotkanie wyjazdowe z Nałęczem Babiak. W tej chwili drużyna zajmuje pierwsze miejsce w tabeli.

— Ale musimy pamiętać, że nawet jedno potknięcie może zdecydować o tym, że nie będziemy mogli zrealizować naszego celu, jakim jest powrót do ligi Okręgowej — mówi Krzysztof Majewski. | mar.

ROSNA ZDOLNI SZACHIŚCI

Młodzi szachiści ze szkoły podstawowej w Brzeźnie znaleźli się wśród trzech najlepszych reprezentacji gmin powiatu konińskiego.

Dwudziestego października w Ślesinie odbyły się drużynowe mistrzostwa w szachach szkół podstawowych i gimnazjalnych. Rewelacyjnie spisała się na nich grupa ze szkoły podstawowej, która zajęła trzecie miejsce w powiecie.

— Drużyna składa się z czterech osób. Są

to uczniowie klasy czwartej. Chłopcy bardzo dynamicznie się rozwijają i myślę, że za rok i za dwa lata, z powodzeniem będą mogli wywalczyć dobre miejsca nie tylko w powiecie. Dzięki zajęciom z szachów prowadzonym przez Gminny Ośrodek Kultury w Brzeźnie i pana Roberta Majdeckiego, ta dyscyplina

rozwija się bardzo dynamicznie nie tylko w naszej szkole, ale i gminie — powiedział Zbigniew Biernacki, nauczyciel wychowania fizycznego w Zespole Szkół w Brzeźnie.

Reprezentujący naszą gminę gimnazjaliści z Brzeźna zajęli na mistrzostwach szóste miejsce, co było w pewnej części spowodowane

absencją jednego z zawodników. Drużyna, z konieczności, musiała wystąpić w trzyosobowym składzie, czego konsekwencją było to, że w podczas gry jeden z zawodników nie punktował. | mar.

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK GMINY KRZYMÓW

ISSN 2084-9273

WIADOMOŚCI
Gminy Krzymów

WYDAWCA: Gminny Ośrodek Kultury w Brzeźnie, ul. Główna 70A, 62-513 Krzymów, tel. (63) 220 47 93

Miesięcznik wpisany jest do rejestru Dzienników i Czasopism Sądu Okręgowego w Koninie.

NAKŁAD: 1600 egz.

REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof Kędziara. Redaguje zespół.

SKŁAD I GRAFIKA: Katarzyna Gałczyńska

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń, nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich adiacji i skracania.

RÓŻNE BARWY MUZYCZNYCH EMOCJI

Arek Balcerczak z pewnością nie jest w Brzeźnie osobą anonimową. Już dwukrotnie pisaliśmy o nim jako didżeju, autorze tekstów i producencie muzycznym. Siedemnastego października dał się też poznać jako wokalista, gitarzysta i organizator koncertu.



Zanim wybrałem się na koncert „We hope”, starannie zapoznałem się z plakatem, który go zapowiadał. Z afisza spoglądały na mnie nazwiska organizatora wydarzenia, a także konińskiego gitarzysty Sławka Kluczewskiego, gitarzysty i klawiszowca Michała Kotwasa, wokalisty

Pawła Liska i jedynej kobiety w tym składzie – Michaliny Kutek.

Nie ukrywam, że spodziewałem się po tym wydarzeniu elektronicznych kompozycji Arka, przearanżowanych w taki sposób, aby mogły je wesprzeć żywe instrumenty. Tymczasem wieczór należał do wokalisty, Pawła Liska z Nowego Tomysła i przerodził się przede wszystkim w jego recital. W wykonaniu Pawła publiczność usłyszała „Sen o Victorii” Dżemu (słuchacze chętnie śpiewali z wokalistą refren), „Jesteś lekiem na całe zło” Krystyny Prońko (również ku zadowoleniu publiczności), a także utwory z repertuaru Seweryna Krajewskiego, Andrzeja Piasecznego czy Andrzeja Zauchy. Między covery wplótł dwie autorskie piosenki: „Cisza” i „Czas”, którym z kolei blisko do nurtu poezji śpiewanej. Instrumentaliści tworzyli delikatne tło dla czującego się pewnie na scenie wokalisty. Wśród nich zadebiutował jako gitarzysta Arek Balcerczak.

Muzyki elektronicznej było niewiele. Na początku, nieco blado, zabrzmiał „We hope” z Pawłem Liskiem na wokalu, a pod koniec koncertu „Summer rain” i „Don’t let me down” zaśpiewane przez gospodarza wieczoru. Nieco wcześniej wystąpiła Michalina Kutek i z pewnością to ona wypadła najlepiej w otoczeniu muzyki elektronicznej.



Fot. P. Markowski (3x)



Koncert „We hope” miał pokazać fanom Arka i Pawła, że chcą poruszać się nie tylko w przestrzeniach elektro-popu czy muzyki trance.

— Targają nami również inne muzyczne emocje i chcieliśmy podzielić się nimi z publicznością — powiedział Paweł Lisek.

Koncert był bardziej wydarzeniem towarzyskim niż artystycznym. Ale i tak warto było spędzić ten czas w GOK-u.

Paweł Markowski

REKLAMA

ZAGRALI W BIAŁYM DUNAJCU

Muzycy Orkiestry Dętej Gminnego Ośrodka Kultury w Brzeźnie spędzili przełom września i października w Tatrach. — *Przed wszystkim byliśmy tam turystycznie. Ale mieliśmy też warsztaty, żeby nie wypaść z formy* — mówi Paweł Ciesielski, kapelmistrz orkiestry.

Fot. archiwum



Wycieczka trwała od dwudziestego września do drugiego października. Wzięło w niej udział dwadzieścioro muzyków. Głównym celem wyprawy była integracja zespołu.

— Z naszej bazy w pensjonacie wychodził w góry. Trafiliśmy na wspaniałą pogodę. Miejscowi mówili, że w Tatrach to ostatnie tak ładne dni w tym roku. Wykorzystaliśmy ten czas przede wszystkim na wspólne wędrówki. Byliśmy w Dolinie Kościeliskiej, gdzie jedliśmy prawdziwe oscypki, wspięliśmy się na Kozi Wierch, skąd zeszliśmy do Kuźnic. Odwiedziliśmy aquapark, zorganizowaliśmy sobie grilla i dyskotekę. Jak na tak krótki pobyt, naprawdę działa się bardzo dużo — mówi Paweł Ciesielski.

Jednak nie tylko turystyka była wpisana w plan wycieczki. Muzycy pojechali w Tatry z instrumentami.

— Mieliśmy też warsztaty, żeby nie wypaść z formy — mówi Paweł Ciesielski.

Swoją formę orkiestra pokazała miesz-

kańcom Białego Dunajca już pierwszego października.

— Pani Grażynka, właścicielka pensjonatu, zadzwoniła do księdza proboszcza z pytaniem, czy moglibyśmy zagrać na Mszy i po niej dać krótki koncert. Ksiądz się zgodził, więc wystąpiliśmy na Mszy o godzinie siedemnastej. Okazało się też, że tego dnia obchodziła imieniny siostra ucząca w miejscowej szkole religii, to zagraliśmy jeszcze sławetne „Sło lat”. Granie wyszło nam niesamowicie, wszyscy byli bardzo zadowoleni — opowiada Paweł Ciesielski.

Wycieczka dodała muzykom dodatkowej energii, z którą przystąpili do pracy nad kolejnymi kompozycjami. Takie wyprawy mają też jeszcze jedną wartość.

— Dają młodym ludziom dodatkową motywację do tego, żeby przychodzić na próby, ćwiczyć, grać w orkiestrze i rozwijać się, dobrze się przy tym bawiąc — dodaje Paweł Ciesielski. | mar.

Fizjomed REHABILITACJA

10 zabieg
GRATIS

FIZYKOTERAPIA:

- elektroterapia • laser • magnetoterapia
- ultradźwięki • lampa sollux

REHABILITACJA:

- ortopedyczna • neurologiczna • sportowa
- wad postawy • poszpitalna • w reumatologii
- onkologiczna • terapia schorzeń kręgosłupa
- terapia leczenia bólu

MASAŻ:

- klasyczny • terapeutyczny • sportowy
- limfatyczny • wyszczuplający • relaksacyjny
- peelingujący

METODY SPECJALNE:

- Kinesiology Taping • PNF • terapia powięziowa i punktów spustowych

ZABIEGI REHABILITACYJNE

świadczone w formie rehabilitacji środowiskowej (w domu pacjenta) oraz w gabinecie fizjoterapii

Ośrodek Zdrowia - Wyszyna, ul. Jana Pawła II 20a
Ośrodek Zdrowia - Brzeźno, ul. Główna 10

Wizyty po wcześniejszej rejestracji telefonicznej

mgr fizjoterapii Magdalena Jankowiak
tel. 667 216 614